

Księga Ozeasza

Rozdział 11

Miłość Boga większa niż ludzka złość

1. Gdy Izrael był młody, pokochałem go i z Egiptu powołałem mojego syna. **2.** Im częściej odzywałem się do nich, tym dalej oni odchodzili ode mnie; składali ofiary Baalom i kadzili bałwanom. **3.** A przecież to Ja sam uczyłem Efraima chodzić, brałem ich na swoje ramiona, lecz oni nie wiedzieli, że to Ja ich leczyłem, **4.** Przyciągałem ich więzami ludzkimi, powrozami miłości, i byłem dla nich jak ten, który podnosi niemowlę do swojego policzka, i nachylałem się do nich, aby ich nakarmić. **5.** Wrócą do ziemi egipskiej, i Assur będzie ich królem, bo nie chcieli się do mnie nawrócić. **6.** Dlatego miecz będzie szalał w ich miastach, połamie ich zasuwę i wysiecze ich w warowniach. **7.** Bo mój lud uporczywie trwa w odstępstwie ode mnie, a chociaż wzywają Baala, jednak im nie pomaga. **8.** Jakże mógłbym cię porzucić, Efraimie, zaniechać ciebie, Izraelu? Jakże mógłbym zrównać ciebie z Adam, postąpić z tobą jak z Seboim? Zadrżało we mnie serce, byłem do głębi poruszony. **9.** Nie wyleję mego srogiego gniewu, nie chcę ponownie zniszczyć Efraima, bo Ja jestem Bogiem, a nie człowiekiem, jestem pośród ciebie jako Święty i nie przychodzę, aby niszczyć. **10.** Pójdą za Panem, który jak lew zaryczy, a gdy tak zaryczy, dzieci z drzeniem przybiegną od zachodu. **11.** Przylecą z drzeniem jak ptaki z Egiptu i jak gołębie z ziemi asyryjskiej; i pozwolę im znowu mieszkać w ich domach - mówi Pan.

© Towarzystwo Biblijne w Polsce, Warszawa, 1975

aktualizacja modułu: 2020-07-01